

## MIKOŁAJ REJ

Mikołaj Rej herbu Oksza, pseudonim Ambroży Kurczbok Rożek urodził się 4 lutego 1505 roku w Żórawnie (Żurawnie) pod Haliczem. Zmarł na jesieni (dokładna data nie jest znana) 1569 roku w Rejowcu. Przydomek „z Nagłowic” bierze się, jak podano w jego biografii, od wsi w ziemi krakowskiej, skąd wywodzi się jego „starożytny ród”. Był synem dość



zamożnego, ale niepiśmiennego szlachcica. Nauki pobierał w Skalbmierzu i Lwowie. Po wstępnej edukacji wyruszył do Krakowa. Studiował w Akademii Krakowskiej (obecnie Uniwersytet Jagielloński), ale już po roku wrócił do Żórawna. Lata młodości spędził w nieograniczonej swobodzie na wsi; polował, łowił ryby – upajał się światem natury. W 1525 roku ojciec wysłał Mikołaja na dwór magnacki Andrzeja Tęczyńskiego. Był to w życiu Reja moment przełomowy: zdobywał tam przede wszystkim ogładę towarzyską, uczył się literatury, stylistyki i ortografii. Został sekretarzem Tęczyńskiego. To właśnie tam, na dworze, powstały jego pierwsze próby literackie.

Rej po dwóch latach opuścił dwór i powrócił na Ruś. Po śmierci ojca osiadł w Ziemi Chełmskiej i zajął się gospodarstwem.



*S Erby Ślącłćicł Polskiego/  
Mikołajł Nagłowickiego/*

Zarządzał majątkiem z talentem i powodzeniem, był człowiekiem zamożnym. Ożenił się z majątną panną Zofią Kosnowną i wiódł szczęśliwe życie rodzinne. Brał czynny udział w życiu publicznym: jeździł na sejmy, czasem sam bywał



posłem. Bardzo popularny i towarzyski, uczestniczył też w życiu sąsiedzkiego ziemiaństwa. Założył miasteczka Rejowiec i Oksza. Król Zygmunt Stary podarował mu majątek Temerowka za polski przekład psalterza. Król Zygmunt August w uznaniu jego zasług obywatelskich oddał mu w dożywocie wieś Dziewięciele.

Rej był pisarzem wszechstronnym i niezwykle płodnym. Jednak mimo wielu wydań i wznowień tylko część pism zachowała się do dzisiaj. Pisał wyłącznie w języku polskim, świadomie realizując renesansowy postulat rozwoju języka narodowego.

Renesans był ruchem ogarniającym całą Europę. Stanowił reakcję na tendencje i ideały średniowiecza. Odwoływał się do tradycji antycznej, jej antropocentryzmu, wzorców harmonijnego rozwoju człowieka, refleksji nad ludzką kondycją wobec świata, społeczeństwa, przyrody i Boga. Występując przeciw dogmatyzmowi średniowiecza przyznawał wolność ludzkiemu rozumowi. Negując średniowieczny ascetyzm i obojętność wobec dóbr doczesnych, głosił prawo do szczęścia życia ziemskiego. Pisarze renesansowi często tworzyli w języku łacińskim, ale była to antyczna, nieskażona łacina w przeciwieństwie do średniowiecznej wulgaty. Silna była też tendencja do rozwijania własnego języka narodowego. Duża część pisarzy tego okresu tworzyła w dwóch językach. Rej, mimo iż łacinę znał dobrze, wybrał język polski.

Mikołaj Rej nie mógł korzystać z doświadczeń pisarstwa w języku polskim,

jako że nie było go zbyt wiele. Sam musiał nauczyć się formy przekazywania swych myśli w mowie ojczystej. Podawana we wszystkich podręcznikach polskiej literatury jego fraza, że „Polacy nie gęsi i swój język mają” ma walor niemal na równie odkrywczy jak Galileuszowskie „a jednak się kręci”. To sformułowanie przecież pozornie oczywiste, wiązało się ze znacznie szerszą refleksją. Już dużo wcześniej w Europie pisano w językach własnych. W Polsce po pierwsze pisano w ogóle niewiele, a po drugie – jeśli już, to nadal po łacinie. Jak Twierdził Ludwik Wittgenstein – „granice mojego języka są granicami mojego świata”. Rej wyznaczył tym zdaniem – chyba jako pierwszy – granice świata Polaków. Można sądzić, że dzięki Rejowi „poćciwi Polacy (jak określa swych rodaków w *Przemowie krótkiej do poćciwego Polaka stanu rycerskiego autor Żywota człowieka poćciwego*) – powiększyli wiedzę o tym, kim są, zdali sobie sprawę ze znaczenia ojczystego języka jako czynnika określającego przynależność do ich wspólnoty.

Oczywiście nie należy w pisarzu widzieć pierwszego odkrywcy znaczenia wspólnej mowy. Świadomość więzi określanych językiem była widoczna już bardzo wcześnie, w czasach określania „ludzi słowa” – Słowianami. W Polsce w XIII wieku arcybiskup Jakub dbał o korzystanie w kościołach z języka polskiego. Jednak chyba dopiero od czasu Mikołaja Reja można mówić o – przynajmniej początkach – odchodzenia od kultury moralnej Polaków i używaniu przez nich rodzimego języka w piśmie.

Twórczość Reja, powstała na pograniczu epok, zawiera różne idee. Z dawnej, średniowiecznej tradycji przejął Rej sposób traktowania literatury jako dziedziny moralistyki społecznej, stąd pisma Reja mają przeważnie charakter dydaktyczny. Nowa, i znamienna dla odrodzenia, była jednak u Reja świadomość ważnej roli pisarza w społeczeństwie, jego specjalnej misji, posłannictwa. Zgodnie z tymi założeniami konsekwentnie wyrażał Rej swe myśli w języku polskim.

Wiązało się to z żywym wówczas nurtem dyskusji o języku i imitacji (przetwarzaniu dawnych wzorów) we wczesnym humanizmie włoskim. Niechętny estetyzmowi, imitowaniu łacińskich wzorów, Rej opowiadał się za językiem narodowym jako naturalnym środkiem ekspresji. Celowo nawet udawał prostaczka, niechętnego kunsztownej łacinie. Urzeczywistniając swój program edukacji narodu, ukazywał osobliwą harmonię człowieka i natury. Wielbił też człowieka naturalnego, a taki Polak powinien mówić po polsku! Refleksja o języku wpisała się w całą filozofię życiową pisarza i jego świat wartości. Etyka Reja odwoływała się do koncepcji antycznych (filozof grecki Platon), ale łączyła je z ujęciem chrześcijańskim. Wartością naczelną stała się cnota: prawość, sumienie, „cześć” (honor), stałość umysłu, a także moc zsyłana na człowieka przez Boga. Cnota oraz kształcenie umysłu i charakteru wiodą człowieka ku doskonałości. W ideale tym (zawartym w nakreślonym przez Reja wizerunku ziemianina) kryje się humanistyczne umiłowanie człowieka w całej jego pełni i bogactwie. Jest to wyraźny ślad lektury twórczości niderlandzkiego filozofa i filologa Erazma z Rotterdamu. Rej znał pisma sławnego w całej Europie humanisty i nawiązywał do jego koncepcji etycznych.

Do dziś funkcjonuje pewien stereotyp przeciwstawiający dwu najważniejszych twórców polskiego renesansu – prostaka Reja i subtelного humanistę Kochanowskiego. Stereotyp taki tworzyli przeciwnicy polityczni Reja przedstawiając go jako nieokrzesanego nieuka, opoja i żarłoka, który młodość spędził jak dzikus, unikał szkół i żył rozpustnie. Do takiego obrazu przyczynił się nieco sam Rej, który nie gardził sprośną anegdotą, grubym dowcipem i brzydkim słowem rodem ze szlacheckiej biesiady. Stereotyp ten nie jest do końca prawdziwy. Rej, mimo że w dużej mierze był samoukiem, był też człowiekiem światłym i wykształconym. Na uniwersytecie był krótko, ale należy pamiętać, że uczelnia była ośrodkiem humanizmu renesansowego na skalę europejską i Rej spotkał tam

wiele wybitnych postaci. Kilkuletni pobyt na dworze Tęczyńskich pozwolił mu zdobyć rozległą, choć zapewne nieco chaotyczną wiedzę w dziedzinie literatury i sztuki. Miał dobrą znajomość pism europejskich twórców renesansowych (wystarczy popatrzeć, kogo naśladował i czyje dzieła sobie przywłaszczał). Głęboko też zaangażował się w reformowanie Rzeczypospolitej. Tyle, że dążenia i wzorce humanizmu renesansowego wpisał w obszar kultury nie dworskiej, lecz szlacheckiej, kreśląc niezmiernie wyrazisty i barwny obraz jej obyczajowości, poglądów i mowy.

Prowadził bujne życie polityczne: nie opuścił – jak pisał poeta, działacz reformacyjny Andrzej Trzcieski – „żadnego sejmku, zjazdu ani żadnej koronnej sprawy”. Zapewne kilkakrotnie piastował urząd poselski. Za granicę nie wyjeżdżał nigdy, z czego był dumny. Prowadził życie towarzyskie, a i w domu swym zaznał szczęścia. Znał blaski i cienie ziemiańskiego żywota. Był ruchliwy, jowialny, dowcipny, otwarty wobec ludzi. Humor przepajał jego naturę. Ale bywał też porywczy, kłótniwy, skąpy, bezwzględny i skłonny do pieniactwa. Ceniono go jednak powszechnie, również jako pisarza rozsmakowanego w polszczyźnie. Tak go przedstawia późniejsza legenda.

Ważnym elementem renesansu były ruchy religijne objęte wspólną nazwą reformacji. Wyzwolenie rozumu ludzkiego spod władzy dogmatów, swoboda refleksji dotyczyła także myśli religijnej. Oznaczało to samodzielną lekturę i interpretację Pisma Świętego, wypowiedzenie posłuszeństwa papieżowi i powstawanie kościołów zwanych „heretyckimi”. Najważniejszymi były kościół luterański i kalwiński. W Polsce nowe ruchy religijne wiązały się dodatkowo z fermentem gospodarczo-społecznym: szlachta wypowiedziała walkę przywilejom ekonomicznym kleru, domagając się m.in. zniesienia dziesięciny, która obciążała ją finansowo, a Kościołowi pozwalała gromadzić niewspółmierne do zasług bogactwa.

Rej poznał doktrynę kalwińską prawdopodobnie na dworze innowiercy Mikołaja Sieniawskiego, gdzie bywał częstym gościem. Zmienił wyznanie i stał się ważną postacią tego kościoła, współkształtując go zarówno w literaturze, jak i w życiu społecznym. Bywał na kalwińskich synodach, w swoich majątkach zakładał zbory i szkoły wyznaniowe. Wybitnie przyczynił się do rozwoju rodzimego języka biblijno-teologicznego, dotychczas zarezerwowanego dla łaciny. W 1546 roku wydał *Psalterz Dawidów*, przekład prozą z łaciny. *Postylla pańska*, tom kazań, który ukazał się w 1557 roku, zdobył ogromną popularność i był wielokrotnie wznawiany, podobnie jak *Apokalypsis, to jest dziwna sprawa skrytych tajemnic pańskich* wydana w 1565 roku, a zawierająca rozważania religijne i komentarze do Biblii.

Twórczość Reja wyrosła z tradycji biblijnej, czerpała z biblijnej topiki – zarówno argumentacyjnej jak i stylistycznej. Przy udziale cytatów i reminiscencji, egzemplów, przypowieści przejętych z *Pisma świętego* budował Rej swoją sztukę przekonywania, pouczał szlacheckiego odbiorcę, trzeba bowiem pamiętać, że *Biblia*, jej poszczególne księgi opierały się na retoryce, na retorycznej perswazji, nic więc dziwnego, że autorzy staropolscy, w tej liczbie również Rej, tak chętnie posiłkowali się myślą i słowem *Pisma świętego*.

Czerpiąc z *Biblii*, z dystansem odnosił się Rej do dziedzictwa grecko-rzymskiego. Jeśli przejął reguły retoryki, to przede wszystkim za pośrednictwem *Pisma świętego*, choć nie można wykluczyć innych źródeł. Natomiast niezależnie od *Biblii* cytował i tłumaczył, częściej parafrazował – znane z lektury lub ze słyszenia - łacińskie przysłowia i sentencje; włączał do swych tekstów opowieści i anegdoty wywodzące się z historii starożytnej i mitologii, lecz podporządkował je tezom mieszczącym się w założeniach etyki chrześcijańskiej. *Biblia* w polu widzenia Reja była stale obecna i stanowiła podstawę jego wiary, poglądów politycznych i społecznych, zasad moralnych.

Wykład poglądów religijnych kalwinizmu zawiera także dramat *Kupiec, to jest sztalt a podobieństwo Sądu Bożego Ostatecznego*, który ukazał się w 1549 roku. Utwór jest swobodną przeróbką dzieła „*Mercator seu indicium*” niemieckiego humanisty Naogeorgusa. Dramat Reja jest znacznie obszerniejszy od oryginału i odwołuje się do tradycji średniowiecznego moralitetu. Bohaterowie – Książę, Biskup, Gwardian i Kupiec – stają przed sądem bożym, chcąc dostać się do nieba. Trzej pierwsi rzucają na wagę wszystkie swoje dobre uczynki i zasługi, dary dla Kościoła i ufundowane klasztory. Niestety, nie przeważają one grzechów i wrota niebios pozostają dla nich zamknięte. Dostaje się do nich tylko Kupiec, człowiek niezbyt uczciwy, oszust i krętacz. Jego dobre uczynki są znikome, sakramenty, którymi usiłował wspomóc go ksiądz na łożu śmierci, też mają niewielkie znaczenie. Do nieba wpuszcza go głęboka wiara, która jest znacznie ważniejsza niż wszystkie zasługi i praktyki religijne. Za niemieckim tekstem (dziełem luteranina) wypowiada Rej myśl, że sama wiara i łaska wystarczą do zbawienia. Są to poglądy znamienne dla luteranizmu. Ten nieco rozwlekły i statyczny dramat, właściwie rozpisany na głosy traktat teologiczno-moralizatorski dowodzący wyższości wiary nad dobrymi uczynkami, jest miejscami udaną parodią ziemskich sądów szlacheckich, do których Rej miał stosunek mocno krytyczny.

Dramat Reja obfituje w sytuacje komiczne, a także w wypowiedzi krytyczne, drwiny wymierzone przeciw katolikom, wykpiwające ceremoniał, odpusty, biczowania. Rej – inaczej niż Naogeorg – z łatwością przechodził od wzniosłości moralitetu do satyry i pamfletu. Towarzyszyły temu modyfikacje w warstwie słowa: od stylu wysokiego, charakterystycznego dla moralitetu, przechodził Rej do stylu średniego, a nawet niskiego, zauważalnego w partiach wyszydających i ośmieszających katolików, ich praktyki religijne.

Drugim ważnym dramatem o tematyce moralno-religijnej był wydany w 1545 roku *Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, syna Jakubowego, rozdzielony*

w rozmowach *person*, który w sobie wiele cnót i obyczajów zamyka. Utwór dedykowany został Izabelli, królowej węgierskiej, córce Zygmunta Starego. Rej wykorzystał tu średniowieczną tradycję apokryfu – swobodnej opowieści osnutej wokół żywotów świętych. Temat pożyczył sobie od Corneliusa Crocusa, autora utworu „Comedia sacra cui titulus Joseph”. Korzystając z tych i innych źródeł – już to redukowanych, już to uzupełnianych i rozbudowywanych – stworzył dramat wielowątkowy. Wierszowany dramat liczy sobie ok. 6000 wersów, składa się z 12 aktów („spraw”), jest rozwlekły i przegadany, pełen moralizatorskich przemów. Opowiada historię biblijnego Józefa, który z ubogiego żydowskiego chłopca wyrósł do najwyższych godności (był namiestnikiem faraona) i spełnił wielką bożą misję – wyprowadził Żydów z Egiptu. Szczyty perswazji moralnej osiągnął Rej w „sprawie”, w której Józef kuszony jest przez Zafirę, niewierną żonę Putyfara i bardzo obszernie poucza ją o wartości cnoty.

Wykazał się Rej umiejętnością kształtowania dialogów i monologów, stopniowania napięć – w całej sztuce (od uwięzienia, cierpienia i nieustannego zagrożenia do zwycięstwa cnoty i spełnienia pragnień) i w poszczególnych scenach. Nie zadowolił się wszelako tworzeniem sensacyjnej fabuły, mnożeniem perypetii, zajął się także stanami psychicznymi bohaterów (na przykład rodziców Józefa, Jakuba i Racheli), ich przeżyciami i emocjami. Co więcej: ukazał człowieka w obliczu komplikacji świata, a przedmiotem szczególnej uwagi uczynił to, co w życiu człowieka stałe, stabilne, i to, co zmienne, zależne od kaprysów fortuny. W dialogach i monologach pouczał o potrzebie cierpliwości i pokorze wobec wyroków Boskich, utrwał kalwińską naukę o działaniu łaski Bożej, wiarę w zbawienie niezależne od ludzkich uczynków („Bóg więcej serca niż uczynków patrzy”). Stworzył oryginalny dramat, wyrastający wprawdzie z tradycji moralitetu, w którym „Cnota z Niecnotą wojuje” i w którym doszukać się można budujących pouczeń i tez, lecz wyróżniający się sensacyjną fabułą, niezwykle przygodami



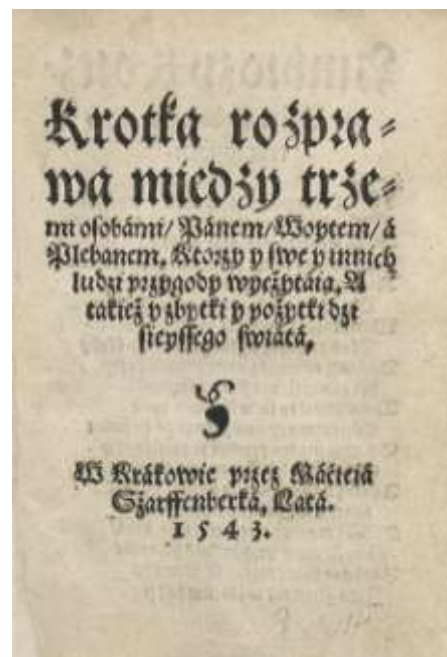
bohaterów wraz z ukazaniem ich stanów psychicznych.

Dramat zamyka tekst adresowany do czytelnika „Ku dobremu towarzyszowi, co czedł ty książki”, jeszcze raz pouczający, że w życiu trzeba troszczyć się o sprawy ostateczne.

Ten przydługi, rozpisany na głosy traktat moralny okazał się po odpowiedniej obróbce świetnym surowcem scenicznym. Szczególne triumfy święcił w latach 50. i 60. XX wieku, kiedy zainteresował się nim Kazimierz Dejmek. Tekst znacznie skrócił, wmontował weń fragmenty *Kupca* i opracował brawurową inscenizację odwołującą się do średniowiecznych misteriów. Wystawił dramat kilkakrotnie: w Teatrze Nowym w Łodzi (1958), w Teatrze Narodowym (1965) i w Teatrze Polskim (1985) w Warszawie. W ślad za nim poszły teatry w Zielonej Górze, Bielsku-Białej, Rzeszowie i czeskiej Pradze.

Dialog był w ogóle ulubioną formą Reja. W jego licznych, różnej długości utworach rozmawiają ludzie, zwierzęta, ptaki... Każdy tekst zawiera jakąś anegdotę i prowadzi do morału.

Najbardziej znanym dialogiem jest *Krótka rozprawa między trzema osobami, panem, wójtem a plebanem, którzy i swe, i innych ludzi przygody wyczytują, a także i zbytki i pożyczki dzisiejszego świata* wydana w 1543 roku pod pseudonimem Ambrożego Korczboka Rożka. Liczne są w nim odwołania (najczęściej aluzyjne) do rzeczywistości pozaliterackiej. Bogaty język *Krótkiej rozprawy...*, jędrny, plastyczny, świetnie odtwarza ówczesną mowę potoczną, jej koloryt i odcienie stylistyczne. Należy ona do dużej grupy utworów krytykujących porządku panujące w Rzeczpospolitej i nawołujących do gruntownych reform.



Dialog rozpoczyna wiersz *Ambroży Kurczbok Rożek ku dobrym towarzyszam*. Dalej trzej bohaterowie dialogu oskarżając się wzajemnie poddają totalnej krytyce zachłanność i egoizm kleru, nieuzasadnione przywileje Kościoła, władzę magnaterii, funkcjonowanie instytucji demokracji szlacheckiej, sądownictwa, skarbu, skorumpowanych urzędników, wreszcie naganne obyczaje. Wypominając sobie wady i błędy rozmówcy podają przykłady, które są barwnymi obrazkami z życia Polski szlacheckiej.

*Krótką rozprawą...* porusza najbardziej aktualne tematy polityczne, religijne i obyczajowe. Związani poczuciem obywatelskiej wspólnoty, w obliczu szerzącego się zła, pan, wójt i pleban obnażają najciemniejsze strony życia państwowego, kościelnego i społecznego. Rozprawiają o powierzchownych przejawach wiary i o duchowieństwie, o nieuctwie i chciwości księży, o dziesięcinach, o losie chłopstwa, o sądownictwie, sejmie, pospolitym ruszeniu i o świadczeniach wojennych. Wiele uwagi poświęcają prywatnie, zbytkom szlacheckim; rozmawiają o potrawach i winach, o hazardzie i myślistwie, o strojach. W ich opiniach i ocenach pobrzmiewają echa obrad sejmów i sejmików, podczas których szlachta piętnowała przekupstwo sądów, niedostatki systemu obronnego i skarbowego. Rej okazuje się zwolennikiem reform, orędownikiem „naprawy Rzeczypospolitej” w duchu dążeń rzeczników demokracji szlacheckiej, zmierzających do ograniczenia uprzywilejowanej pozycji magnaterii i duchowieństwa oraz uszczuplenia władzy królewskiej. Te same tony – krytyki, satyry połączonej z moralizatorstwem – odzywają się również w elegijnej skardze uosobionej Rzeczypospolitej kończącej *Krótką rozprawę*, która to, wstrząsana ruchem egzekucyjnym i reformacyjnym, „narzekając mówi” o rozlicznych udrękach i kłopotach polskiego życia.

Dialog przemawiał nie tylko do intelektu, lecz także do wyobraźni; zasługa to przede wszystkim potocznej metaforyki, kilkudziesięciu przysłów czy wyrażeń

przysłowiowych i ich parafraz – obrazowością, zdolnością do syntetycznego wyrażania myśli znakomicie dopełniających i komentujących nieraz zawile i rozbudowane rozważania. Taką rolę spełniają również liczne sceny, obrazki ukazujące życie różnych środowisk, zwłaszcza codzienność szlachecką. Rej potrafił wydobyć komizm słowa i sytuacji. Jego śmiech – jowialny i pełen humoru, satyryczny i ironiczny – rozlega się raz po raz na kartach tego utworu.

Uczestnicy dialogu (Pan, Wójt, Pleban) zostali trafnie zróżnicowani, zwłaszcza – dosadnie scharakteryzowany – śmiały i krewki Wójt. Z pozoru ostro się spierają, naprawdę jednak spokojnie i z namaszczeniem formułują swe myśli. W finale utworu nie oni też, lecz Rzeczpospolita wyrazi (biadając nieco) końcową refleksję. *Krótką rozprawą...*, wzorowana na niemieckich dialogach protestanckich, nie jest jednak owocem dojrzałej reformacji, lecz raczej szlacheckiego antyklerykalizmu. Atakuje więc duchowieństwo (próżne, tępe, wyrachowane), ale nie podważa dogmatów teologicznych.

W każdej bowiem sferze życia – politycznej, obyczajowej, religijnej - chodzi autorowi o poprawę sytuacji, reformę, „odnowę „, ale w istniejących strukturach.

*Krótką rozprawą...* to utwór o wielkich wartościach artystycznych. Decyduje o tym nie tylko język, lecz także celna ironia, werwa satyryczna, a wreszcie nieodparty komizm. Jest to głównie komizm sytuacji w serii świetnie odmalowanych scenek obyczajowych, jak choćby odpustu, gdy w kościele „kury wrzeszczą, świnie kwiczą, na ołtarzu jajca liczą”. Niejednokrotnie scenki te – polowanie, jarmark – zamieniają się w maleńkie opowiadki o żywej i barwnej fabule. Wszystko to czyni z *Krótkiej rozprawy...* nie tylko ciekawy utwór publicystyczny (lub moralistyczny), lecz także cenny obraz obyczajów.

Utworem wielokrotnie wznawianym i cieszącym się dużą poczytnością był wydany w 1558 roku wierszowany traktat *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego, w którym każdy swe sprawy oglądać może zebrany z filozofów,*

*i z różnych obyczajów świata tego.* Traktat był, jak to często u Reja, przeróbką *Zodiacus vitae*, tekstu włoskiego humanisty, racjonalisty i rzecznika etyki świeckiej Marcella Palingeniusa. Stworzył on dzieło analizujące problemy religijne i etyczne z perspektywy racjonalizmu, pozostające w opozycji do nauczania kościelnego. Poglądy autora spotkały się z potępieniem. Nie spalono go na stosie tylko dlatego, że zmarł przed procesem (spalono natomiast jego zwłoki). Charakter dzieła i los autora sprawiły, że poemat cieszył się powodzeniem wśród protestantów, do których i Rej należał. Zagubił on wprawdzie głębię filozoficzną oryginału, jego



intelektualną odwagę, zdołał jednak w swojej wersji zawrzeć wiele spostrzeżeń o wyborze drogi życiowej (*vita contemplativa* i *vita activa*) i o problemach moralnych człowieka, o godności jego życia. Zdołał też wzbogacić *Wizerunek* o sceny wzięte z polskiej rzeczywistości i o wykład na temat znaczenia ideałów i wzorców ziemiańskich w życiu szlachcica, pożytków i uroków gospodarowania na wsi.

Łaciński pierwowzór przystosował Rej do realiów kultury szlacheckiej. Jego bohater, młody ziemianin pobiera nauki u słynnych filozofów, m.in. Platona, Arystotelesa, Sokratesa, Diogenesa, Epikura, Anaksagorasa, Solona... Każdy z nich zgodnie z własną filozofią uczy go różnych cnót: rozważliwości, dobrego obyczaju, umiaru, radości życia, wiary i troski o sprawy religijne, a gani za wady i niewłaściwe wybory. Platońska inspiracja staje się pod piórem Reja ziemiańskim ideałem „złotej mierności”, zapowiadając jego ostatnie utwory. Sztuka pisarska Reja sięga tu wysoko. W wielu opisach – plastycznych, sugestywnych (*Ziolo, czyli ogród Epikura, Srogość śmierci*) – ujawnia Rej prawdziwe mistrzostwo. *Wizerunek...*

porównywano do *Boskiej komedii* Dantego. Jest on, bowiem rozległym traktatem etycznym o życiu godziwym.

W 1562 roku ukazał się *Żwierzyniec, w którym rozmaitych ludzi, zwierząt i ptaków kształty, przypadki i obyczaje są właśnie wpisane*. Tom jest bardzo interesujący formalnie. Rej podjął w nim próbę opanowania swojego swobodnego gawędziarskiego stylu używając modnych wówczas form, takich jak apoftegmaty, emblematy, herbarze.

Są to wizerunki wielu sławnych postaci historycznych i mitycznych (cesarz rzymski Tyberiusz, biblijny Samson, król Zygmunt August, królowa Bona i in.), które uosabiają określone modele zachowań – zacnego władcy, dobrego sługi, zbożnego prostaczka. Znajdują się tu również portrety wybitnych pisarzy: Jana Kochanowskiego i... samego Reja. Są też wiersze o rozmaitych urządach: sędziego, hetmana, biskupa czy (zjadliwie opisanego) papieża, są bajki zwierzęce. *Żwierzyniec* sięga do dawnej tradycji, umiejętnie ją przetwarzając. Istotą jego jest myślenie emblematyczne.

Trzon tomu stanowi ok. 700 epigramów zbudowanych z 8-wierszowych trzynastozgłoskowców.

Część I – apoftegmaty, czyli ważkie moralnie wypowiedzi znanych mędrców, w dużej mierze inspirowane były twórczością Erazma z Rotterdamu i Battisty Fulgosa. W części II, rodzaju herbarza przedstawiającego galerię „stron i domów niektórych zacnego narodu polskiego” zaprezentował postaci królów, mężów stanu, ale również siebie samego, przyjaciół i znajomych. Oddał też hołd Janowi Kochanowskiemu, którego twórczość niezmiernie cenił. Te dwie pierwsze części zdobiły drzeworyty Macieja Wirzbięty.

Część III traktowała „o przypadkach osób ku sprawom świeckim należących” i przedstawiała panoramę dostojników kościelnych i świeckich, urzędników państwowych; ich powinności, sposoby pełnienia obowiązków –

zarówno te godne uznania, jak i wysoce naganne.

Część IV jest swoistym poradnikiem dobrych obyczajów: wskazuje, jak należy, a jak nie, zachowywać się w różnych sytuacjach publicznych, towarzyskich i domowych, a nawet, jakich zasad higieny należy przestrzegać.

Najbardziej wyrafinowana formalnie jest część V tomu zawierająca tzw. emblematy. Forma ta, bardzo rozpowszechniona w literaturze XVI wieku, składała się z inskrypcji – krótkiej sentencji moralnej, następnie z ilustracji przedstawiającej alegorię pojęcia moralnego, oraz subskrypcji, czyli epigramu stosującego pojęcie do praktyki życiowej. Emblematy dawały znakomite pole do popisu poecie-moralistę (przykłady tytułów: „Nadzieje figura”, „Pocziwości figura”). I wydanie pozbawione było ilustracji, pojawiły się one w wydaniu II z 1574 roku. Do emblematów dołączony został cykl bajek ezopowych, w których zwierzęta są figurami typów i zachowań ludzkich. W II wydaniu ukazały się także *Figliki* – zbiór ponad 200 epigramów o treści komicznej. Część wzorowana był na łacińskich facecjach m.in. Poggia Braccioliniego i Heinricha Bebela, lecz adaptowanych do obyczajowości rodzimej, część była pomysłu samego Reja. Stanowią one doskonały obraz szlacheckiej kultury biesiadnej: rubasznej, często wręcz wulgarnej. Średnio udane literacko, są jednak cennym dokumentem języka i obyczajów epoki.

W 1568 roku wyszedł w Krakowie w oficynie Macieja Wirzbięty obszerny tom zatytułowany *Żwirciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam jako we żwirciadle przypatrzeć*. Tom składa się z wielu bardzo różnych utworów, tak jakby Rej w przeczuciu zbliżającego się końca opróżnił szuflady i wydał wszystko, czego jeszcze nie opublikował.

*Żwirciadło*, złożone z siedmiu części, pisanych już to prozą, już to wierszem, jest wielkim kompendium encyklopedycznym czy podręcznikowym, zbiorem gawęd, opowieści, pouczeń, wierszy, do których mógł czytelnik wracać –

jak do encyklopedii i podręcznika – w różnych okolicznościach, a nawet momentach czy fazach życia: w młodości, w wieku dojrzałym i w starości. Adresatem tego kompendium był szlachcic (nazywany „bratem” i „miłym bratem”), którego autor pouczał i wychowywał, wprowadzał w problemy egzystencjalne, etyczne, moralne i polityczne. W roli adresata występował niekiedy także król czy senator, z którymi dzielił się Rej swymi uwagami o funkcjonowaniu państwa i przyczynach kryzysu. Podsuwał praktyczne wskazówki dotyczące finansów, obronności i polityki zagranicznej, wszelako nade wszystko zachęcał do odnowy moralnej, do życia cnotliwego.

W innych częściach *Żwierciadła* zajął się Rej zagadnieniami politycznymi. Przeprowadził tu ocenę sytuacji państwa, analizę wad społeczności szlacheckiej (choć jednocześnie pisał o jej wielkości). W sądach swoich nie był oryginalny. Powielał opinie obiegowe; za swoimi współczesnymi powtarzał, że źródłem wszelkiego zła są prywatna, zbytek, herezja i nieskuteczne prawo. Nie omieszkał też „braciom miłym” przypomnieć o zagrożeniach ze strony sąsiadów. By złu położyć kres, zalecał przede wszystkim odnowę moralną. Był zdania, że uzdrowienie stosunków w Rzeczypospolitej musi być poprzedzone wewnętrzną przemianą jej obywateli. Podejmując zagadnienia polityczne, dowodził, że życie na wsi, w dworku szlacheckim nie musi prowadzić do zubożenia na sprawy ogólniejszej natury, państwa i całego stanu szlacheckiego.

Rej posługiwał się językiem ojczystym, często potocznym, zasobnym w przysłowia i zwroty przysłowiowe; równocześnie naśladował styl ksiąg biblijnych z jego wzniosłą metaforyką. Przyjmował postawę gawędziarza i uczestnika rozmowy, ale także kaznodziei, ujawniając w ten sposób wielkie możliwości polszczyzny. Do swych odbiorców zwracał się zawsze w języku konkretów, związanych z polskimi realiami, stronił zaś od słowa abstrakcyjnego. Powtarzał w jednej wypowiedzi szeregi rzeczowników i przymiotników (wśród

nich liczne zdrobnienia), co wynikało z troski o precyzję i o unaocznienie, o możliwie dokładny opis świata. Był wnikliwym obserwatorem szlacheckiej codzienności, której przejawy traktował z wyrozumiałością humorysty, niekiedy jednak obdarzał je także krytycznym spojrzeniem satyryka.

Główną częścią *Żwirciadła...* jest *Żywot człowieka poczciwego*, do którego dołączone zostały *Przemowa krótka, do tychże ksiąg należąca, do krześcijańskiego człowieka każdego* i *Spólne narzekanie wszej korony na porządną niedbalość naszą*. Dalej następują cykle wierszy: *Apoftegmata, to jest krótkie a roztropne powieści*, *Przemowa krótka do poczciwego Polaka stanu rycerskiego* i *Żegnanie ze światem*. Kolejne utwory to: *Zbroja pewna każdego rycerza krześcijańskiego* oraz *Żywot i sprawy poczciwego, ślachcica polskiego, Mikołaja Reja z Nagłowic, który był za sławnych królów polskich, Zygmunta Wielkiego, pirwszego tym imieniem króla polskiego, a potym za Zygmunta Augusta, syna jego, także wielkiego a sławnego króla polskiego. Który napisał Andrzej Trzecieski, jego dobry towarzysz, który wiedział wszytki sprawy jego*.

Renesansowe *Zwirciadła* nawiązujące do tradycji literatury greckiej przedstawiały wzorcowe wizerunki i żywoty, spełniające ideały epoki. Miały charakter dydaktyczny i moralizatorski, pouczały, jak godnie żyć i osiągnąć szczęście. Taki też jest tom Reja, a szczególnie utwór pierwszy i ostatni. W *Żywocie...* podsumował wszystko, co wcześniej napisał o doskonałej kondycji ludzkiej. Idealem jest życie szlachcica-ziemianina, którego głównym zadaniem jest ozdobić „swoją stan cnotami”, życie pełne harmonii, toczące się zgodnie z rytmem przyrody, poświęcone trosce o rodzinę i majątek, ale również o sprawy duchowe. Ukazał je w porządku – powiedzieć można – biograficznym: od narodzin i dzieciństwa poprzez wiek dojrzały do starości oraz w porządku pór roku. Egzystencję człowieka „poczciwego” łączył z życiem pośród natury, na wsi, z dala od miasta i królewskiego czy wielkopańskiego dworu, w izolacji od wielkiego



świata, od obcych krajów. Młody szlachcic powinien więc żyć na łonie natury i oddawać się zajęciom fizycznym, pobierać trochę nauk, ale nie za wiele. Może otrzeć się o dwór magnacki dla nabrania ogłady, ale winien wystrzegać się na dłużej roli dworzanina, a także unikać kariery urzędniczej i wojskowej, choć jako dobry obywatel powinien bronić ojczyzny w potrzebie i troszczyć się o sprawy publiczne. Może podróżować, ale jego celem jest osiedlenie się we własnym majątku, szczęśliwe małżeństwo i wychowanie dzieci. Takie życie, pełne umiaru i ufności w Bogu zapewnia spokój i pogodę u schyłku lat.

Kreśli Rej wielką pochwałą rozkoszy wiejskich, opisuje rozsądny ożenek i stateczny szlachecki żywot. Przedstawia też obraz kultury szlacheckiej i barwny poradnik gospodarowania. Kolejne tezy Reja (np. „Przysmaki domowe nie kosztowne”) ilustruje – zgodnie z prawami narracji perswazyjnej ogromne bogactwo przykładów. Starość człowieka poczciwego powinna być stateczna: wypełniać ją ma stoickie, spokojne i ufne oczekiwanie śmierci oraz wyroków Boga. Los ludzki podda się trwaniu i przemijaniu, czyli Bogu jako wiecznej pewności, więc zyska nadzieję. *Żywot...* jest dziełem filozoficznym: epicką panoramą zjawisk i malowidłem świata. Świat, bowiem (prawie kalwińsko pojęty) jest znakiem Boga i jego porządku: oto dom bycia, w którym odnajdzie się człowiek, by radośnie obcować z istnieniem.

Tylko przestrzeń wiejska, przestrzeń dworku szlacheckiego może dostarczyć satysfakcji i stać się źródłem szczęścia, skłonić do afirmacji życia. Pisał o tym Rej w najgłębszym przekonaniu – na podstawie własnych obserwacji, doświadczeń i przemyśleń. Wywodom swoim nadał formę gawędy i umoralniającego kazania. Zarówno rzeczywistość, o której pisał, jak i słuchaczy-czytelników, do których się zwracał, obdarzał życzliwością, ciepłem, zgoła czułością (w tym miejscu warto pamiętać o licznych zdrobnieniach, którymi się autor posługuje).

Instrukcje, jak ten ideał osiągnąć, daje Rej dość szczegółowe, w krótkich

rozdziałach zatytułowanych np.: *Jako mają rodzice starać się o wychowywanie młodych dzieci swoich i jako mają rozeznawać przyrodzenie ich, Jedla jakie mają być dzieciom dawane, Jakichże nauk do wolnego żywota potrzeba, Jako jest wdzięczne małżeństwo zgodne, Czytać pocziwemu, kto umie, jest rzecz bardzo potrzebna, Stary wiek w dziwnej obronie pańskiej.*

Tekst ostatni, biografia, o której autorstwo podejrzewano czasem samego Reja, mówi pośrednio, że on właśnie ten cel osiągnął i własnym życiem stworzył wzorcowy wizerunek.

Rej był za życia pisarzem bardzo popularnym, znanym, cytowanym i naśladowanym. Jego dzieła wielokrotnie wznawiano. Świadectwem siły oddziaływania jego pism jest także pasja, z jaką zwalczali go przeciwnicy kalwinizmu, między innymi jezuita Jakub Wujek i biskup Jakub Wereszczyński. W następnych wiekach ta popularność nieco zmalała, choć twórczość Reja pozostawiła trwałe ślady w polszczyźnie. Powrócił triumfalnie do pamięci literackiej dzięki *Prelekcjom paryskim* Adama Mickiewicza. W wieku XIX powstało wiele studiów poświęconych jego osobie i twórczości. W 1895 ukazała się obszerna monografia Stanisława Windakiewicza „Mikołaj Rej z Nagłowic”. W 1905 uroczyste obchodzono 400-lecie urodzin pisarza. Odbył się z tej okazji zjazd literacki, wydano księgę jubileuszową „Z wieku Mikołaja Reja”. Aleksander Bruckner opublikował cenną monografię „Mikołaj Rej. Studium krytyczne”. W 1969 roku również uroczyste, na licznych sesjach naukowych obchodzono 400-lecie jego śmierci. Ukazał się m.in. tom prac „Mikołaj Rej. W czterechsetlecie śmierci” (1971). Od 1953 w Bibliotece Pisarzy Polskich zaczęły wychodzić kolejne tomy „Dzieł wszystkich”. W 2005 roku z okazji pięćsetlecia jego urodzin obchodzono, ogłoszony przez Sejm „rok Reja”.